Nr. 26. Kraków, Środa 5 Lutego 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED 190.

Przed otwarciem Konstytuanty.

Warszawa, dnia 4 lutego.

Jest już niemal pewność, że termin zwołania Sejmu w dn. 9 b. m., tj. w nadchodzącą niedzielę, będzie dotrzymany. Sejm otworzy orędziem kom. Piłsudski, poczem przewodnictwo obejmie najstarszy wiekiem, a więc prawdopodobnie pos. Abrahamowicz, mający lat 74. Sam regulamin obrad sejmowych jest już ułożony i będzie przed niedzielą zatwierdzony urzędownie. Złożenie władzy przez kom. Piłsudskiego i przez rząd nastąpi po ukonstytuowaniu się Sejmu, co nastąpi — jak się zdaje — w kilkanaście dni po zwołaniu Sejmu, a więc w ostatnich dniach lutego.

W „Gazecie Warszawskiej" czytamy:

Korespondent „Ill. Kuryera Łódzkiego" z Warszawy pisze, iż w kołach politycznych Warszawy przewidują już osoby, którym Sejm powierzy najwyższe dostojeństwa. Według tego korespondenta, **na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wybrany będzie niewątpliwie Ignacy Paderewski. Na marszałka powołany będzie ktoś z Wielkopolski, może Trąmpczyński, na prezesa ministrów zaś jeden z posłów galicyjskich.** Przewidywanie co do marszałka i prezesa ministrów powtarzamy, nie biorąc żadnej odpowiedzialności za ich ścisłość.

Ustąpienie jen. Szeptyckiego.

Warszawa, dnia 4 stycznia.

„Dziennik powszechny" pisze: Jak się dowiadujemy, szef sztabu generalnego jenerał Stanisław hr. Szeptycki **złożył w południe prośbę o dymisyę z zajmowanego stanowiska.**

Wiadomo, że jen. Szeptycki podał się był przed niejakim czasem do dymisyi z powodu kampanii dziennikarskiej, jaką w pewnym odłamie prasy przeciw niemu rozpoczęto. Kom. Piłsudski dymisyi tej wówczas nie przyjął. Obecnie, jak słychać z najbliższego otoczenia jen. Szeptyckiego, **decyzya jego jest nieodwołalną.** Jutrzejszy poranny komunikat sztabu jeneralnego z frontów nie będzie już prawdopodobnie przez jen. Szeptyckiego podpisany.

Do obrońców Śląska.

Warszawa. P. A. T. Ze sfer wojskowych komunikują nam: Imieniem Naczelnego Wodza wydał szef sztabu generalnego generał dywizyi Szeptycki następujący rozkaz z powodu zdradzieckiego najazdu Czechów na Śląsk Cieszyński:

W imieniu Naczelnego Wodza wyrażam uznanie oddziałom wojskowym, milicyi śląskiej i tym wszystkim, którzy chwycili za oręż, aby bronić prastarej Ziemi polskiej, Śląska Cieszyńskiego, przed zdradzieckim najazdem czeskim. **Dziękuję i wyrażam uznanie Panu Generałowi Gologórskiemu i Jego Sztabowi za szybkie zorganizowanie obrony, wszystkim oficerom, którzy w tak trudnych warunkach spełnili swój obowiązek, a przedewszystkiem** pułkownikowi brygadyerowi Latinikowi za jego godne i stanowcze zachowanie się wobec uroszczeń czeskich, za jego działalność i umiejętne kierownictwo akcyą bojową, kapitanowi Cezaremu Hallerowi, który jak przystało na polskiego oficera, nie uląkł się przewagi nieprzyjaciela i stoczył z nim ofiarny bój i rotmistrzowi Wacławowi Czaczce za jego trudy i zasługi położone w zorganizowaniu milicyi i obrony Śląska, dziękuję tobie żołnierzu polski, tobie, któryś na miejscu bronił swoich chat i bliskich oraz tobie, któryś przybył na pomoc czy to z Krakowskiego, z Kujaw, z Mazowsza albo Podlasa, za to, żeś zasłonił swoją piersią drogę wrogowi, który wdarł się podstępnie na naszą ziemię. Krew twoja, którąś tak przelał ofiarnie, będzie najsilniejszym węzłem, który połączy nierozerwalnie Śląsk Cieszyński z Polską.

Upraszam Pana Generała Gołogórskiego rozkaz ten podać natychmiast do ogólnej wiadomości. Szef sztabu generalnego Szeptycki, generał dywizyi.

Pierwszy pobór do wojsk polskich.

Warszawa. P. A. T. Dekrety Naczelnika państwa powołały w Galicyi i Królestwie Polskiem pod broń część popisowych, których pobór zorganizowany jest na zasadach tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz specyalnie wydanej tymczasowej instrukcyi dla władz poborowych. W okresie rozpoczęcia prac poborowych godzi się i należy zaznajomić ogół polski z organizacyą tej pierwszorzędnej akcyi dla służby wojskowej, który po stukilkudziesięciu latach niewoli przystępuje po raz pierwszy do przeprowadzenia poboru dla własnych narodu polskiego potrzeb i celów. Całość akcyi i jej kierownictwo spoczywa w ręku departamentu mobilizacyjno-organizacyjnego ministeryum spraw wojskowych. Galicya z wyjątkiem terenu operacyjnego na wschód od Przemyśla oraz Królestwo Polskie jest objęte siecią nowo zorganizowanych 28 Komend uzupełnień, w tem 5 okręgowych, a 23 powiatowych. Działalność powiatowych Komend uzupełnień obejmuje przeciętnie 5—6 powiatów, w których fungują jako organa pomocnicze oficerowie ewidencyjni, mający za zadanie przy pomocy miejscowych władz politycznych przygotować spisy poborowych oraz przeprowadzenie na miejscu czynności przedwstępnych do prac komisyi przeglądowych. Orzeczenia komisyi przeglądowej zapadają większością głosów. Przewodniczący ma prawo uznania kogoś za zdatnego do broni nawet wbrew głosom innych członków komisyi. W tym wypadku popisowy będzie wcielony do szeregów, jednakże zarówno jemu, jak i osobom interesowanym oraz członkom komisyi przysługuje prawo zaskarżenia decyzyi przewodniczącego do okręgowej komendy uzupełnień.

W SPRAWIE WYJAZDU NA KONGRES.

Warszawa. P. A. T. W sprawie notatki, jakoby delegacya Biura prac kongresowych miała wyjechać do Paryża na mocy upoważnień delegacyi angielskiej, minister spraw zagranicznych stwierdza, że wiadomość ta nie odpowiada faktom. Misya angielska w Polsce nie wydaje paszportów dla obcych obywateli.

Pożegnalne podróże min. pruskich.

Poznań. W piątek ubiegłego tygodnia wybrali się w podróż na wschód ministrowie Hirsch, Landrat Löhrs z ministeryum spraw wewnętrznych i 2 członkowie Rady Centralnej robotniczo-żołnierskiej, aby poinformować się znowu o sprawie polskiej. Zwiedzą miasta **Królewiec, Olsztyn, Toruń, Bydgoszcz i Piłę** i zetkną się tam z miejscowemi władzami i miejscowemi radami robotniczo-żołnierskiemi.

Kara na Niemców.

Poznań. W powiecie gnieźnieńskim nałożono na niemiecką ludność w Oborze kontrybucyę w sumie 1.500 marek za przerwanie drutów podczas akcyi wojennej pod Żninem i Szubinem.

Zbuntowany „Grenzschutz".

Poznań. „Gazeta toruńska" donosi z Bydgoszczy: Przyjechała tam z Berlina kompania żołnierzy niemieckich w celu wzmocnienia „Grenzschutzu". Tu dowiedzieli się żołnierze, że żołd ich ma wynosić 4 mk. dziennie, a nie, jak oznajmiono im w Berlinie, 11 mk. Ponieważ postawa żołnierzy znamionowała objawy buntu, żołnierzy rozbrojono i skierowano do nich lufy karabinów maszynowych. Kompanię odesłano do Berlina.

Odjeżdżając, wygrażali się żołnierze, że oznajmią wszędzie o tem przyjęciu, jakiego doznali w Bydgoszczy, aby nikt więcej do „Grenzschutzu" się nie zgłaszał. Niektórzy oświadczyli, że najchętniej przejdą na stronę polską.

Zajęcie Rygi przez Anglików.

Warszawa. P. A. T. Według informacyi „Rieczy" zaczerpniętej z „La gazette d' Odena" donosi: Angielskie wojska, wylądowawszy w zatoce ryskiej, zajęły Rygę, wypierając z niej oddziały bolszewickie. Podczas zajęcia miasta wzięto do niewoli 2 pułki bolszewików. Koszary, w których rozmieszczone były wojska sowietów, były zupełnie zrujnowane pociskami dział armatnich.

Skład konstytuanty pruskiej.

Berlin. P. A. T. Po ukończeniu wyborów w okręgu poznańskim skład pruskiej konstytuanty przedstawia się następująco: socyalno-demokratów 145, chrześcijańsko-społecznych 85, z niemieckiej partyi demokratycznej 65, z niemieckiej partyi narodowej ludowej 16, z niemieckiej partyi ludowej 24, niezawisłych socyalistów 24, szlezwicko-demokratyczny związek chłopów i robotników rolnych 1, Welfowie 2, zjednoczone partye niemiecka, hanowerska i centrowa 7. W okręgu poznańskim wybrano z niemiecko-narodowej partyi ludowej 9, z niemieckiej partyi ludowej 5, z partyi chrześcijańsko-ludowej, z niemieckiej partyi demokratycznej 4, ze stronnictwa socyalistycznego 2.

Rosyanie „galicyjscy" u Barthelemyego.

W ubiegłym tygodniu zostali przez misyę francusko-angielską we Lwowie przyjęci delegaci komitetu wykonawczego „Nacionalnawo Sawijeta", którzy podczas trzy kwadranse trwającego posłuchania wręczyli gen. Barthelemy'emu memoryał, wyczerpująco przedstawiający polityczny punkt widzenia „rosyjskich Galicyan", odżegnujących się od ukraiństwa.

Stwierdziwszy przedewszystkiem, że „Russkij ispołnitelnij komitiet" jest przedstawicielem „narodu rosyjskiego w Galicyi", przedstawia memoryał jaką to naród „rosyjsko-galicyjski"; oderwany od państwowości i kultury rosyjskiej, żyjąc w pośród kultury polskiej, musiał przez długie lat dziesiątki przeżywać „tragedyę". W Galicyi bowiem zamieszkała część narodu, opierając się na tradycyi historycznej czasów kniaziowskich, pielęgnowała starannie to wszystko, co ją łączyło z kulturą rosyjską (!) i walczyła z groźbą polonizacyi, dążąc do zespolenia się całkowitego z tą kulturą rodzimą.

To też wierząc, że państwowość rosyjska, załatwiwszy się z zamieszkami wewnątrz Rosyi, spełni nakoniec misyę historyczną ostatecznego zjednoczenia ziem rosyjskich, przedstawiciele ludności rosyjskiej w Galicyi: 1. nie uznają pretensyi Polaków, Węgrów i Rumunów do rosyjskiego narodowego terytoryum; 2. żądają przyłączenia do Rosyi wszystkich terytoryów rosyjskich Galicyi, Bukowiny i Węgier.

Drugi mandat Paderewskiego.

Prezydent ministrów Ignacy Paderewski, jak wiadomo, został obrany posłem w Warszawie oraz w okręgu lubelskim. Wobec tego nadesłał do głównej komisyi wyborczej telegram następującej treści:

„Wzruszony do głębi serca zaufaniem, jakiego daliście dowód, ofiarując mi mandat poselski z prześwietnego waszego grodu trybunalskiego, ślę wam stokrotne dzięki. Wysokie to pełnomocnictwo przyjąłem już uprzednio z rąk ludności naszej stolicy. Zapewniam was i wszystkich wyborców, że ufny w niespożyte siły narodu polskiego, mocny jego poparciem, stale dążyć będę do wspólnego naszego celu: wolnej i potężnej Polski. I. Paderewski".

Wobec tego główna komisya wyborcza w Lublinie ogłosiła, iż na miejsce prezyd. ministrów Paderewskiego wstępuje kolejny kandydat z tej samej listy nr. 2 p. Ryszard Wojdaliński, redaktor „Głosu Lubelskiego", organu narodowego.

O kolonie dla Polski.

Interesujące uwagi zamieścił w „Gazecie Lwowskiej" Dr Jerzy Wodzicki w sprawie aktualnej obecnie kwestyi byłych kolonii niemieckich.

Jak wiadomo, zamorskie kolonie niemieckie można uważać za przepadłe dla Niemiec i przypadną one do podziału między państwa koalicyi, zapewne w stosunku do ich dotychczasowego stanu posiadania kolonialnego. Otóż Dr Wodzicki zwraca uwagę, że przy podziale tym mogłaby także Polska otrzymać pewne obszary zamorskie, przyczem wykazuje, **że tego rodzaju postulat posiada zupełnie realne podstawy.** — Zdaniem autora, w kombinacyę mogłyby tu wchodzić tylko kolonie w Afryce południowo-wschodniej. Rozważywszy, które terytorya mogą przypaść Anglii, Francyi i Portugalii, jako leżące w sferze polityki kolonialnej tych państw, autor podnosi, że nie wszystkie posiadłości niemieckie w Afryce są już dla kogoś przeznaczone i że możnaby do części niektórych z nich podnieść przed forum koalicyi uzasadnione pretensye.

Roszczenia takie, podniesione przez Polskę, byłyby nawet zupełnie godziwe i dopuszczalne.

Dalej wykazuje autor, że dla Polski, posiadającej port własny, przypaśćby mogły bardzo znaczne korzyści z kolonii, wykrojonej z posiadłości niemieckich.

Odstąpienie nam części południowo-wschodniej Afryki niemieckiej od Kamerunu, obejmującej około 100.000 kilometrów kwadratowych z większem wybrzeżem morskiem i choć jednym możliwym portem, dałoby się u koalicyi osiągnąć.

Z komitetu dla zwalczania lichwy.

Powszechne narzekania na nadużycia przy rozdziale węgla sprowadzały Komitet do zajęcia się tą sprawą. Okazało się, że niesumienni urzędnicy wysyłali węgiel kontyngentowy jedynie tylko za olbrzymiemi opłatami ponad taryfę. Na trop tych nadużyć natrafił Komitet dla zwalczania lichwy w Nowym Sączu, który następnie skomunikował się z krakowskim Komitetem i dzięki temu nastąpiło już aresztowanie Saula Ellenberga, byłego kapitana wojsk austryackich i Franciszka Zielińskiego, urzędnika Centrali. Śledztwo tych wielkich nadużyć prowadzi sąd krajowy karny w Krakowie.

Praca Komitetu dla zwalczania lichwy, niestety, nie może być tak owocną, jak tego oczekuje publiczność, przedewszystkiem z tej przyczyny, że ciągle wywożą spekulanci z kraju wszelkiego rodzaju towary, a wszelkie zabiegi, by wywóz ten ograniczyć, były jak dotąd bezskuteczne. Komitet stwierdził w licznych wypadkach, że nad wywozem tym nikt nie czuwa. Jak wielkie zyski przynosi on tym spekulantom, tego przykładem jest jeden transport słoniny, który znanemu w Krakowie z sali saskiej i Grand-Hotelu Zygmuntowi Krotowskiemu przyniósł w zysku jednorazowo 800.000 koron. Zarządzenie aresztowania tego spekulanta, niestety, dotąd nie nastąpiło, bo zniknął na czas z Krakowa. Ktoby znał miejsce jego pobytu, zechce donieść dyrekcyi policyi w Krakowie, która od sądu krajowego karnego otrzymała polecenie aresztowania.

Oprócz wywozu koleją, przez nikogo nie kontrolowanego, za pomocą certyfikatów, również nie kontrolowanych, dostają się olbrzymie ilości środków spożywczych, zwłaszcza tłuszczów, za granicę głównie do Niemiec drogą przemytnictwa, zwłaszcza w powiecie chrzanowskim i oświęcimskim, gdzie różne indywidua częstokroć całe wsie, **jak Jeleń, Krocimiech, Jaworzno i t. p., wywożą i wynoszą dniem i nocą żywność za granicę. Komitet ma już wykaz tych** przemytników, dzisiaj **już milionerów — ale władze są bezczynne.**

Nic dziwnego, że w **kraju**, zdradzanym w ten sposób **przez własnych rodaków**, panuje [illegible] i zastraszająca śmiertelność.

Tymczasem, zamiast pomagać Komitetowi w walce z tą orgią paskarstwa i lichwiarstwa, kupcy i przemysłowcy zebrali się przed kilku dniami w Izbie handlowej w Krakowie i pod przewodnictwem b. posła Zieleniewskiego obradowali rzekomo nad sposobami zwalczania lichwy, a w rzeczywistości zwalczali działalność Komitetu i zbyt surowych sądów, a w dyskusyi wziął także udział prezydent p. Federowicz, krytykując również pracą ludzi, którzy, nie mając żadnego obowiązku, podjęli się obrony społeczeństwa przed wyzyskiem. Jest to niesłychaną rzeczą, że czynniki te dopiero wówczas pomyślały o lichwie, kiedy ujawniła się odruchowa obrona w społeczeństwie, a pomyślały o tem jedynie w tym celu, aby się bronić przed walką z lichwą!...

Niechaj jednak nie liczą lichwiarze na to, że dzięki temu posiedzeniu w Izbie handlowej, lub innym zabiegom społeczeństwo da się sterroryzować, a w szczególności, że złagodnieją wyroki sądowe. Ze wszystkich władz naszych jedyne sądownictwo wyszło niepokalane z ogólnej deprawacyi i spełniać będzie nadal podług sumienia szczytne zadanie obrony społeczeństwa przed zbrodnią i anarchią.

Gdy w sąsiednich nowo organizujących się państwach obecne ustawodawstwo kwalifikuje lichwę jako zbrodnię antynarodową i lichwiarzy karze więzieniem do lat 20-stu, oraz z dożywotnią utratą praw obywatelskich, u nas przy udziale czynników miarodajnych toczy się dyskusya na temat: w jaki sposób złagodzić wyroki sądowe na lichwiarzy i sparaliżować działalność Komitetu dla zwalczania lichwy!!...

KRONIKA.

Kraków, dnia 5 lutego.

Upływa miesiąc za miesiącem, a niepostanowiono nic, aby ulżyć smutnej doli inwalidów wojennych i przyjść z pomocą sieroctwu i wdowieństwu wojennemu, nieszczęśliwym, których pozbawiono zupełnie niespodziewanie wszelkich zasiłków. Przy udzielaniu koncesyj najrozmaitszych powinny być w pierwszym rzędzie uwzględniane podania tych ofiar wojny. Dzieje się jednak inaczej, bo dzierżawy restauracyj kolejowych prolonguje się lub udziela nadal żydom, **których nie tylko wojna nie niszczyła, lecz owszem była pomnożycielką ich majątków.**

Wszelkie koncesye na trafiki, sprzedaże soli, spirytusu, wszelkich artykułów monopolowych, lub pozostających pod kontrolą państwa, biura miejskich sprzedaży biletów kolejowych i t. p., powinny być zastrzeżone dla inwalidów i wdów po poległych żołnierzach i oficerach. Nazwiskami piętnować należy tych dygnitarzy, którzy popierają uprzywilejowane, wzbogacone sfery żydowskie, udzielając im w dzierżawę rentowne restauracye kolejowe. To samo dzieje się z solą i tytoniem, mamy jednak nadzieję, że tak w komisyi rządzącej, jak niemniej w rządzie centralnym i w sejmie, znajdą się ludzie, którzy potrafią przełamać protekcyjny system, unieważnić przywileje dotychczasowe, aby dać ofiarom wojny pole do uczciwej pracy, zabezpieczyć ich byt i wynagrodzić tych, którzy zdrowie swe i życie niosą w ofierze.

O nich pamiętać musimy, to jest naszym obowiązkiem narodowym i społecznym! Inwalida musi znaleźć utrzymanie, musi otrzymać ziemię lub warsztat pracy, nie może być żebrakiem ten, który w pierwszym rzędzie przysłużył się dla zdobycia niepodległości, ten, któremu zawdzięczamy otrzymanie wielkiego spadku po naszych przodkach.

Niech więc o tem pamiętają rozdawcy najrozmaitszych koncesyj, że czynią straszną krzywdę, powodując się protekcyą, a nie uwzględniając tych, którym w pierwszym rzędzie słusznie należy się uzyskanie tych świadczeń od państwa. Prawa ich musi zabezpieczyć państwo, sejm polski musi położyć tamę dawnej gospodarce austryacko-żydowskiej, która przywilejami temi obdzielała przeważnie obcych spekulantów, musi ukrócić samowolę niektórych dygnitarzy, lekkomyślnie i dowolnie rozdzielających wielkie dochody tym, którzy na to niezasługiwali, a umieli zdobyć względy hojnych rozdawców.

WYBÓR I. WICEPREZYDENTA M. KRAKOWA odbędzie się w sobotę, 8 b. m. na nadzwyczajnem, tajnem posiedzeniu Rady miejskiej, zwołanem przez prezydenta miasta na godzinę 5 po południu. Prezydent miasta przypomina przy tej sposobności rygor par. 43 statutu miasta, który opiewa:

„Radca, który pomimo wezwania na posiedzenie wyborcze nie przybył lub przed ukończeniem wyboru się oddalił, jeżeli nieobecności swojej lub oddalenia się dostatecznie nie usprawiedliwił, traci mandat i przed upływem lat trzech do Rady miejskiej wybranym być nie może".

PATRYOTYZM POLSKICH KOLEJARZY. Prezydyum wiecu przeciw zdradzieckiemu najazdowi Czechów na Śląsk Cieszyński, urządzonego przez „Tow. obrony zachodnich kresów Polski", otrzymało od pracowników i pracownic dyrekcyi kolei państw. w Krakowie następujące oświadczenie:

„Pracownicy dyrekcyi kolei państw. w Krakowie przyłączają się do protestu przeciw barbarzyńskim gwałtom czeskim na Śląsku i niesłychanej inwazyi do Galicyi i domagają się na równi z całem społeczeństwem polskiem usunięcia obcych a wrogich nam żywiołów z kraju, a szczególnie ze stanowisk urzędniczych". Oświadczenie to pokryte jest własnoręcznymi podpisami pracowników i pracownic dyrekcyi kolei w liczbie 417. Prócz powyższej deklaracyi, wręczyła osobna deputacya kolejarzy przewodniczącemu wiecu p. red. Fr. S. Krysiakowi przeszło 150 telegramów ze wszystkich stacyj, leżących w obrębie krakowskiej dyrekcyi kolejowej. Z tej masy telegramów, podpisanych przez wszystkich urzędników, funkcyonaryuszy i robotników odnośnych stacyj brzmi jedna nuta ogromnego oburzenia na niesłychany napad Czechów i wyraża jednomyślne żądanie natychmiastowego wydalenia ze wszystkich urzędów państwowych, miejskich i prywatnych wszelkich niepolskich żywiołów: Czechów, Rusinów i Niemców. W dzisiejszem położeniu naszej prasy, cierpiącej na brak papieru i zmuszonej możliwie się streszczać, nie podobna podawać tych tchnących szczerym patryotyzmem telegramów naszych kolejarzy. Ograniczymy się do podania następujących dwóch, charakteryzujących wymownie ducha naszych pracowników kolejowych:

1) „Przyłączamy się do protestu przeciw gwałtom barbarzyńców czeskich na Śląsku, wzywamy rząd do bezzwłocznego zarządzenia ogólnej mobilizacyi, internowania obcych a wrogich nam żywiołów i oświadczamy gotowość ratowania Ojczyzny z bronią w ręku". — Pracownicy kolejowi Rudnik nad Sanem.

2) „Wszyscy pracownicy kolejowi w Rzeszowie, solidaryzując się z uchwałami wiecu powszechnego w Krakowie, wnoszą jaknajenergiczniejszy protest przeciw zdradzieckiemu najazdowi Czechów na polskie ziemie: Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę i żądają natychmiastowego usunięcia obcych a wrogich nam żywiołów t. j. Czechów, Rusinów, Niemców i żydów ze wszystkich urzędów w kraju".

W tym duchu utrzymane są wszystkie owe 150 telegramów naszych kolejarzy.

Cześć im za uczucia, które tak żywiołowo zadokumentowali! K.

WYKŁADY O SPISZU I ORAWIE. W środę 5 b. m. odbędzie się drugi wykład z cyklu, prof. dra Wł. Semkowicza p. t. „Południowe kresy Polski w świetle historyi", o godz. 6 wieczór w sali wykładowej Zakładu Zoologicznego Un. Jag. przy ul. św. Anny l. 6. Wstęp 1 K.

O TAŃSZE MIĘSO. Wszyscy konsumenci, a szczególnie mieszkańcy wielkich miast (Krakowa, Lwowa), oraz robotnicy zakładów przemysłowych zagłębia chrzanowskiego i śląskiego, na własnych kieszeniach odczuwali przez czas wojny wzrastającą z każdym niemal miesiącem drożyznę bydła, a za nią idące do góry ceny mięsa. P. K. L. widziała się skutkiem tego zniewoloną do wydania jeszcze 16 grudnia 1918 rozporządzenia, wprowadzającego w życie nową organizacyę handlu bydłem, w której mieliby wpływ zarówno producenci jak i konsumenci, a której zadaniem było ludność od paskarstw i jego skutków uchronić. Ta organizacya, która ma to przeprowadzić, t. j. Spółka zawiązana przez Związek producentów bydła „Dobytek" i gminę miasta Krakowa, a więc reprezentującą producentów i konsumentów, rozpoczęła swą działalność 1 lutego b. r. pod najlepszemi horoskopami, albowiem pierwsze transporty bydła już nadeszły, a dalsze są w drodze.

We czwartek miał się odbyć pierwszy rozdział bydła pomiędzy rzeźników krakowskich, którzy byliby z dniem 7 b. m. zniżyli wysokie ceny mięsa. Tymczasem w dniu wczorajszym — jak donieśliśmy — handlarze i rzeźnicy z Piasków Wielkich, nie godząc się na nowy porządek rzeczy, który ich rolę w handlu znacznie ograniczał, przybyli gremialnie wraz z poganiaczami w liczbie kilkuset na targowicę krakowską, nie pozwolili na wyładowanie ze stacyi kolejowej Grzegórzki, nadesłanych pod adresem spółki transportów bydła i przyjęli wobec jednego z dyrektorów spółki dr. Dalkiewicza i st. radcy mag. dr. Zawadzkiego (uważając ich za inicyatorów nowej organizacyi) groźną postawę, nie szczędząc niebezpiecznych pogróżek. Domagali się oni natychmiastowego uchylenia rozporządzenia P. K. L. z 16 grudnia 1918, **zniesienia „Dobytku" i powrotu do wolnego handlu który przynosił im dawne dobre zyski. Rzeźnikom z Piasków Wielkich w obronie swoich interesów przysługiwało prawo i nikt go nie bronił — odniesienia się do K. R. o zniesienie powołanej do życia instytucyi i wprowadzenia wolnego handlu, działanie jednak terrorem nie powinno być środkiem dopięcia celu.**

Jeśli działalność nowej organizacyi handlowej, na co się zanosi, zostanie sparaliżowaną, spotka konsumentów wielkich miast i centrów przemysłowych, którzy się spodziewali uregulowania cen bydła i mięsa, przykry zawód.

PODWIECZOREK. Sekcya szycia Stow. P. P. Ekonomek św. Wincentego a Paulo, zaopatrująca w odzież najuboższą ludność polską, urządza w niedzielę dnia 9 lutego b. r. w sali Grand Hotelu o godz. 4 po południu podwieczorek urozmaicony programem muzykalno-wokalnym. Występ wybitnej śpiewaczki-amatorki, oraz znanego zaszczytnie zespołu smyczkowego, przyczyni się niewątpliwie do przyciągnięcia licznej publiczności, która oprócz przeświadczenia spełnionego dobrego uczynku, mile przepędzi parę godzin. Afiszów ze względów oszczędnościowych nie będzie; komitet zatem uprasza tą drogą szanownych mieszkańców naszego miasta, o poparcie usiłowań P. P. Ekonomek, zawsze tak chętnie niosących pomoc tam, gdzie głód, nędza i choroby.

REGULACYA PŁAC SŁUŻBY MIEJSKIEJ. Dnia 4 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie połączonych Sekcyi skarbowej i prawniczej. Prócz kilku spraw personalnych przedyskutowano i zatwierdzono opracowane przez Biuro prezydyalne projekty regulacyi płac służby miejskiej i personalu straży pożarnej, oraz projekt rozporządzenia o policzeniu lat prowizorycznej służby do wymiaru emerytury.

BANDYTYZM POD KRAKOWEM. Onegdajszej nocy gromada uzbrojonych bandytów w mundurach zorganizowała wyprawę do gmin Bodzów i Pychowice pod Bielanami. Napadli oni na dom Izaaka Berecha w Bodzowie, który okupił im się gotówką w sumie 3.000 K. Następnie w tej samej wsi napadli na dom Jana Giernika i zranili ciężko służącą. W Pychowicach napadli na dom Józefa Duryka. Gospodarz bronił zacięcie swego dobytku. Bandyci zabili go 3 strzałami z rewolweru, poczem zbiegli. Wczoraj rano sprowadzono na miejsce z Krakowa psa policyjnego „Aidę" i zjechała komisya śledcza.

Zawiadomienia i komunikaty.

PAMIĘCI Ś. P. M. KARŁOWICZA. Tatrzańskie Tow. Narciarzy zaprasza swych członków do wzięcia udziału w obchodzie z okazyi 10-letniej rocznicy śmierci ś. p. M. Karłowicza, urządzonego staraniem Tow. Tatrzańskiego w niedzielę dnia 9 b. m. z Zakopanego pod kamień pamiątkowy pod Kościelcem. Zbiórka dnia 8 b. m. o godz. 8 wieczór w hotelu Sport.

†

ELEONORA z Białkowskich GEDLOWA

przeżywszy lat 95,

po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona świętymi Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 4 lutego 1919 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarz, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 6 lutego br. o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana córka wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w piątek dn. 7 bm. o g. 8½ rano w kościele OO. Franciszkanów.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wapczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.